

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwóroczennie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 24. Paźdz. — Dzisiejsza senacka gazeta podaje do wiadomości, że traktaty istniejące pomiędzy Rosją a Piemontem przed wojną, przywracają się do dawnej mocy.

— Kupcy moskiewscy przesłali tamczasnemu lazaretowi wojskowemu 300,000 rubli.

Paryż, 25. Paźdz. — Dzisiejszy Monitor zawiera dyplomatyczne dokumenta pod względem sprawy neapolitańskiej. Ostatnia nota z dnia 21. b. m. doręczona dworowi neapolitańskiemu donosi o zerwaniu stosunków, z pozostawieniem atoli konsułów na swych posadach. Francuska eskadra pozostanie w Tulonie, a angielska w Malcie. Okręty będą naprzemian zwiedzać porty neapolitańskie. Renta 3% na bulwarach 66 fr. 27½ c.

— Z Madrytu donoszą, że tym karlistom wrócić wolno do Hiszpanii, którzy królową uznają.

Paryż, 26. Paźdz. — Patrie, Pays i Constitutionnel donoszą, że Turcja zaprotestowała przeciw dłuższemu obsadzeniu księstw Naddunajskich przez wojska austriackie. (Obacz pod Wiedniem.) Żąda, aby z tych samych powodów ustąpiły wojska austriackie z księstw rzeczonych, z jakich nastąpi odwołanie angielskich okrętów z morza Czarnego w końcu Października.

Książę Napoleon wyjechał do Sztutgardu. 3% renta w passage 66 fr. 17½ cent., w końcu stanęła na 66 fr. 20 cent.

Wiedeń, 25. Paźdz. — Z Neapolu donoszą, iż posłowie mocarstw zachodnich oznajmili gabinetowi neapolitańskiemu, że ich z posad odwołano. Posłowie sposobili się do wyjazdu.

Londyn, 25. Paźdz. — Według ostatniego sprawozdania banku noty bankowe powiększyły się o 612,665 funt. szt., natomiast zasób zmniejszył się w sztabach o 379,585 funt. szt.

Wiedeń, 26. Paźdz. — Dzisiejsza Oesterreichische Correspondenz poczytuje twierdzenia Constitutionnela, Patrie i Pays, jakoby Porta zaprotestowała przeciw dłuższemu obsadzeniu księstw Naddunajskich przez wojska austriackie i żądała ich cofnięcia, za całkiem nienzasadnione.

Berlin, 26. Października. — Najj. Pan raczył nadać nadlekarzom sztabowym i pułkowym Dr. Luecke i Dr. Protz, tudzież lekarzowi sztabowemu i garnizonowemu Dr. Schenk w Grudziądzu i poborcy Stucker w Prüm order orła czerwonego 4tej klasy; a zamianować radcę sądu pow. Ludwiga w Szczecinie sędzią apelacyjnym w Głogowie i profesora Dr. Koehlera, dyrektorem szkoły przemysłowej miejskiej w Berlinie.

Berlin, 26. Października. — Najświeższe wiadomości. O nocie pruskiej, dotyczącej sprawy neutchateńskiej wiedzieliśmy, ale nie znaliśmy jej osnowy. Teraz dowiadujemy się z pewnego źródła, że nosi datę z 29. p. m. i główny kładzie przyniesie na wypuszczenie na wolność uwięzionych neutchateńskich rojalistów. Równocześnie dochodzi nas wiadomość z Frankfurtu nad Menem, że rada szwajcarska pod pewnymi warunkami skłania się do udzielenia im amnestyi. Tak więc Prusy żądają bezkarności rojalistów, bez wyrzeczenia się swoich praw do Neufchateau, a Szwajcaryja przyrzeka amnestyą, jeżeli się Prusy wyrzekną praw do Neufchateau. Rzecz więc pozostawia czasowi.

Z każdym dniem zgorzłość panująca między Austrią a Francją coraz bardziej się wzmagą, tak pod względem kwestyi Księstw Naddunajskich jakoteż włoskiej. Pod ostatnią nierozumiemy samej sprawy neapolitańskiej.

Dzienniki mówią, że Rosya i Francya zgadzają się zupełnie, co do połączenia Księstw Naddunajskich, twierdzeń atoli swoich jasnymi niepopierają dowodami. Jest to sprawa labirentowa, bez widzialnego początku i końca. Rozumują zaś o tem dzienniki, że Francya bierze pod swe skrzydła łacinników w Turczec, a Rosya Greków; jedno jak drugie państwo, chce swoich stronników konsolidować, a ztąd zgadzają się na połączenie Księstw Naddunajskich. Czy to jasne tłumaczenie, prosimy osądzić. Austriya natomiast ma polityczne względy w Księstwach Naddunajskich i dla tego jawnie jest atakowana przez Francją.

Constitutionnel powiada że we Włoszech Francya Austrię oskrzy-

dlila, bo Austriacy zostali zagnani zmniejszyć swe załogi po legacjach rzymskich i pozostawić więc szersze pole Francuzom, których wpływ w każdym dniu wzmagą się w Rzymie. Z tego powodu Austriya boczy się w sprawie neapolitańskiej i nie napiera na Neapol o ustąpienie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 23. Paźdz. — N. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, o dozwoleńie przebywającym w Paryżu wychodzącym polskim: Walerjanowi Rożyckiemu i Ludwikowi Szymańskiemu, powrócenia do kraju, udzielił pomienionym wychodzącym, zgodnie z wnioskiem J. ks. Mei zupełne przebaczenie.

— Jego Exc. najprzewielebniejszy arcybiskup Miry, ambasador nadzwyczajny Jego św. ojca św. Piusa IX., do N. Pana, JO. Don Flavio z książąt Chigi (Kidzi), przybył wczoraj z całym orszakiem do Warszawy w powrocie z Moskwy, i zajął mieszkanie w hotelu Rzymskim. Po przybyciu J. Exc., całe wyższe duchowieństwo tutejsze, pospieszyło ze złożeniem winnego hołdu najdosłojniejszemu arcybiskupowi.

— Wybory dygnitarzy i urzędników szlacheckich gubernialnych i powiatowych odbywające się co trzy lata w guberniach Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy, przypadały w tym roku w guberniach wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej i mińskiej. Prowincye te przeto w roku bieżącym silniejszym zawrzały życiem; wybory bowiem, prócz korzyści które wyliczaliśmy pisząc dawniej o tych elekcyach obudzają, i rozwijają życie wewnętrzno-polityczne, społeczne i towarzyskie; ludzie poznają się z sobą a poznają w stosunkach publicznych, otwiera się pole dla uczenia zasługi i prawości, a zarazem pole odznaczenia się dla zdolności pragnących się zasłużyć współobywatelom; lubo nie zawsze i nie wszędzie z tego pola umiemy korzystać. Donosiliśmy już dawniej szczegółowo o wyborach wołyńskich odbytych w ciągu Czerwca w Żytomierzu, następnie o podolskich, na które zjechała się licznie szlachta z Podola w pierwszych dniach Września do Kamieńca; wybory dla gubernii mińskiej rozpoczęły się w Mińsku 19. Września, a list zamieszczony w Kronice tak o tem rozpoczęciu donosi: Mińsk 19. Września 1856 r. Miasto nasze, oczekując zawsze tak pożądanego gości z obywateli wiejskich, mających zjechać się na wybory, przystroiliło się jak mogło najlepiej. Wybory te urzędników gubernialnych i powiatowych, inaczej zwane sejmiki, elekcyje itp. powinny były rozpocząć się 15. b. m., ale z powodu niezbyt chwalebego zwyczaju naszego późnić się wszędzie, rozpoczęły się dopiero dnia dzisiejszego nabożeństwem, przysięgą zebranych dla wyborów obywateli i przemową JW. pasterza naszego w katedrze i przemową do obywateli naczelnika gubernii w sali dworząńskiej. Od kilku dni co chwila widzimy przybywające ze wsi najrozmaitszego rodzaju ekwipaże, z których wysiada więcej twarzyczek gładkich, aniżeli z zarostem, z tego możemy wnosić, że na teraźniejszych wyborach płeć piękna liczniej będzie reprezentowaną od płci niepięknej, i że pierwsza więcej okaże skwapliwości do wyborów niż druga. Przewidujemy nawet, że pod tym ostatnim względem wybory będą bardzo forsowne. (Czas.)

Francya.

Paryż, 22. Paźdz. — W sprawie neapolitańskiej nie nie zaszło. Brenier oznajmił tylko swój wyjazd i Antonini zostaje. Król neapolitański stał się bardzo grzecznym, równie i Francya. Nigdy nie obsypywano się tylu grzecznościami co w chwili pożegnania. Rząd neapolitański nie nakłania się wcale do koncesyi; na to się wszyscy zgadzają. Austriya nieustępuje w niczem, odwołując się na paryski układ i polegając na faktycznych stosunkach. Porta, Anglia i Prusy są zgodne co do dalszej okupacyi Księstw Naddunajskich. Zwolna przychodzą do tego przekonania, że trudności te kongres tylko osunąć może.

— Bank francuski postanowił weksli nad 45 dni nie przyjmować i nie dawać pożyczek na akcyje.

— Patrie donosi, że nadeszły z Neapolu depeze, podług których król neapolitański prosi o kilka dni do odpisu na notę francuską. Zaczynają coraz mocniej wierzyć, że przyjdzie z Neapolem do zgody. Pays oświadcza, że wkrótce ogłoszone będą wszystkie akta dyplomatyczne w sprawie neapolitańskiej.

— Marszałek Concha złożył wszystkie swe godności. Zapytany od królowej Izabelli, dla czego czyni, miał odpowiedzieć: że podał się do dymisyi dla tego, aby nie brać najmniejszego w wypadkach udziału, które będą miały skutek konieczny detronizowania dynastyi królowej Izabelli.

(Kor. Cz.) Zie czasy nastały, wszyscy się skarżą na brak pieniędzy, na drogocność życia, a każdy rad przed drugimi błyszczeć dostatkiem i łachmanem zbytku zakryć domową nędzę. Tym razem ekonomiści polityczni złapani zostali jak mówią, na gorącym; podług ich nieomyślniej nauki, napływ złota i srebra podnosi cenę potrzeb do życia i istotnie tak jest teraz; od czasu odkrycia skarbow Kalifornii, z każdym dniem wszystko drożej opłacać trzeba, ale kiedy

dzis wywędrowały gdzieś grosze, dla czegoż do dawnego nie wracamy stanu?... Jest to coś jak z podatkami, jakaś gwałtowna okoliczność zmusi rząd do nadzwyczajnego środka; nałożony podatek dodatkowy ma być tylko chwilowy, tymczasem i złe przeminęło i potrzeby ustały, a zwiększona cyfra nieruchomości *in statu quo* zostaje, oczekująca nowej awalanszy. Trzeba jednak złemu zaradzić, obmyśleć ku temu stanowcze i prędkie środki. Niejednemu by się zdało, iż najrozsądniej zacząć od reformy w wydatkach zbytkowych, bez których można się obejść, oczekując lepszych czasów; nie bynajmniej. Reformatorem starego i nowego świata uderzają naprzód w cielesną naszą naturę, radziby odzwyczaić nas od potrzeby pokarmu, i przynajmniej budżet stołowy zredukować ile możności do zera. Proszę czytać zdanie sprawy z posiedzenia towarzystwa jarmarków, które w zeszłym miesiącu odbyło swe narady w Nowym Jorku. Stoi w niem wyraźnie, że nasze szczęście, nasz dobry byt, spokój, zawisły jedynie od przyjęcia i praktykowania zasad tego towarzystwa, a główną zasadą jest: karmić się samem jarzynami, których cudowna własność rozwija harmonię między ludźmi, zaprowadza sprawiedliwość i obwieszcza równość i braterstwo na tym padole niustannego płaczu i skwierku biedzących się z swym żywotem. Postanowiono tedy: pokarm roślinny zalecić światu jako najpierwszą zasadę wszystkich reform, albowiem gruntem jej jest sama prawda i wezwać wszystkich przyjaciół ludzkości do spóldziałania w tem ważnem dziele. Chlubnie jest nosić tytuł przyjaciela ludzkości i spodziewam się, że nań zarabiam w tej chwili, zachęcając bliskich i dalekich, znajomych i nieznajomych, aby odtąd zaprzestali zabijać zwierzęta na ofiarę lakomego swego żołądka, a jeśli się przeprawić jarzynie i mączne potrawy. Komu by to zrazu trudnym było, niech przez oszczędność próbuje zastąpić wołu lub barana, spracowaną szkapą. Jest to po prostu uprzedzenie nasze, że mięso końskie podłejsze od innego. P. Izidor Geoffroy St. Hilaire w kilku prelekcjach zbijał te przesady i dowiódł ostatecznie, iż różnica w gatunku i smaku prawie niedostrzeżona, trzeba je tylko umieć przyrządzać, a jaka wyniknie korzyść dla społeczności, gdy 300,000 koni dotychczas marnie straconych, posłuży na pokarm dla niej. Koń każdy może w przecięciu dać 224 kilogramy mięsa, wartości 200 fr.; od razu tedy tworzymy wartość 60 milionów. We wszystkim trzeba tylko każdy szczegół wziąć pod kredkę, a przekonamy się o istocie rzeczy. Trudność tylko zachodzi w tem, jak upowszechnić obyczaj znany u dawnych Sektów i u dzisiejszych Tatarów. Mamy we Francji konkursy rolnicze, różne towarzystwa filantropiczne i pan St. Hilaire jest zdania, że one powinny być najpierw dać przykład. Czy usłuchają?... czy nie pójdą raczej za Agamemnonem, który nie konia, lecz wołu płał na bankiecie danym dla Ajaks?... i w obronie swojej zastawia się Kolumellą dzielącym zwierzęta domowe na *pecus*, bydło służące tylko do pokarmu jak wieprz i baran i *jumenta* pomagające człowiekowi do pracy jako wół i koń. Ze Persowie i Massagetowie albo Anglosaksony konie jadali, to nieracya, byli to barbarzyńcy, to też Turner w historii tych ostatnich zaraz dodaje, że ten zwyczaj za przyjściem cywilizacji został zaniedbany i koncylium w Northumbrii 785 r. najwyraźniej go zakazało. Św. Bonifacy biskup amelitski zalecał nowo ochrzczonym, aby nie jadali mięsa końskiego; takich zakazów można by przypisać bez końca, ale to powoływanie się na kronikarzy, jest dzisiaj zbyt bezużyteczne, bo tu we Francji przynajmniej koń jako pokarm uważany, z trudnością znajduje zwolenników. Wczorajszy Śmieszek (*Journal pour rire*) poświęcił szereg szkiców zabawnych na wysmianie koniożerców, między nimi dwa szczególnie zwracają uwagę: Inwalidzi na szczudłach rozprawiający z sobą: I cóż to nowego! jadaliśmy dawniej przed nimi i stara niewiasta ciągnąca wóz naładowany, z podpisem: A do czegoż się wżemą, gdy koni zabraknie?

Rząd zostawiając prywatnym roztrząsanie kwestyi jarzynnych i końskich, zwraca uwagę swoją do rolnictwa i z jego udoskonalenia obiecuje pomnożenie produkcji zboża i bydła. We Francji corocznie odbywają się rolnicze konkursy. Kraj cały dotąd dzielony na 8 okręgów, będzie ich miał 10 niebawem i w każdym co lat 10 przypadnie uroczystość, w której udział biorą departamenta należące do tego okręgu. Wyznaczona została nagroda 5000 fr. w monecie i jest wartości 3000 fr. dla tego z gospodarzy, którzyby najkorzystniejsze u siebie zaprowadził zmiany, zastosował użycie najprostszych machin, jednym słowem, którego gospodarka pokazałaby się najlepszą; użyci przezeń do pomocy, otrzymają nagrodę 500 fr. i srebrne medale. Na rok 1857 przypada kolej na departamenta Eure, Meuse, Loire i 5 innych razem połączonych.

W przeszły czwartek afisze teatru włoskiego zapowiedziały przedstawienie *Il Trovatore*: winszowano p. Calzadzie zwycięstwo nad uporem p. Verdi, a nad rankiem zjawił się woźny powołujący dyrektora teatru przed trybunał. Sprawa ostatecznie ma być rozstrzygnięta we środę, tymczasem nowe afisze zapowiadają Trovatora na przyszły czwartek, jak gdyby p. Calzado był pewnym wygranym. Nie ta tedy kłótnia szkodliwa dla obu, nie przywołany Regnard lub Beaumarchais na scenę teatru francuskiego, był najważniejszym teatrem zdarzenia w ciągu upłynionego tygodnia, ale przedstawiona sztuka pośmiertna zmarłej pani Delliny Girardin: *Une femme qui deteste son mari*. Podobala się powszechnie, mimo przykrych wrażeń jakich każdy doznawał, co wiedział przed końcem sztuki, kto jest jej autorem; a prawie cała publiczność wcześniej to wiedziała. Oklaski dla spoczywającego w mogile rażą uczucie przyzwoitości. Inna rzecz gdyby ją przedstawiano już za życia, choćby raz jeden, ina dziś wywoływać pisarza z grobu i dopytywać się o imię jego na scenie. Ja znowu nie lubię tych tytułów, co fałszują treść przedmiotów. Sądzi się, że ujrzyz istotnie znienawidzonego męża, a tu! przeciwnie znajdujesz hr. Langeais w czasach bliskich upadku Robespiera, czyniącą tysiąc ofiar i poświęcenie dla uratowania męża od niechybnej śmierci. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że kilka miejsc trochę rozwlekłych, sztuka pani Girardin krótka jak wodewil, zabawna jak wesoła komedyjka, bolesna jak dramat, należy do rzędu małej liczby tych co nierychło bywają zapomniane, jak to może się zdarzyć z *toilettes tapageuses* na scenie tegoż teatru Gimnazjum przedstawianymi. Zgadnąć było nie trudno, że miały prześmiewać balony i krynoliny, śmiano się ze słabej intrygi, a elegantki wzajem sobie szeptały o nowem odkryciu spódniczek na fiszbinach, które zastępują ich mnogość, a gętkością i lekkością swoją zachęcają właśnie do zatrzymania nuda raz przyjętej mody. Jeśli kaznodzieje nie pomogli, to pewnie wodewil nie odniesie zwycięstwa. Przed skasowaniem loteryi liczbowej, usiłowano wszelkimi sposobami odwrócić biedniejsze klasy od grania w nią. Rząd rad był dochodom, ale rad byłby

także, aby ubożsi nie przyczyniali się do nich, chciał tedy niepodobną rzecz. Duchowieństwo patrząc na tę demoralizację jaką loterya zaprowadzała, nalegało na swe owieczki z ambon, konfesyonałów, aby zaprzestały tak szkodliwej i ubożającej ich zabawy. Raz ksiądz Bonnery (1829) każąc w Lyonie, rzecze do zebranych: gdzie rozsądek, powierzać swój pieniąż na pierwsze trzy numery, które na myśl wpadną i od liczb 24, 39, 81 oczekiwać fortuny i t. d... Ledwie zeszedł z kazalnicy, jakaś kobieta przybiega do niego i prosi o powtórzenie tych numerów, niepewna, czy je dobrze w pamięci zatrzymała. Kapłan oburzony i zasmucony, odszedł, a owa kobieta i za nią wielu innych pobiegło do biur loteryjnych z owem ternem, które trzebaż zrzadzenia losu! wyszło w końcu tygodnia i tym razem rząd na loteryi stracił przeszło półtora miliona.

W teatrze francuskim gotują przedstawienie komedyi *Pauvres d'Esprit*, wcześniej zachwalanej jako arcydzieło.

W sobotę ambasada birmańska przedstawiona była ministrowi spraw zagranicznych. Imiona posłanników są: Nakandon Mindinyazathechatheun, Anchodywa Mioehacksindinseethoo a tłumacz Ormianino rodem zowie się Thecyee Gourakyotheo. Mieszkają przy ulicy d'Isly nr. 3. W tych dniach zapewne przed odjazdem cesarstwa do Compiègne złożą przywiezione kosztowne dary.

Dnia 17. Września postawiono w Bosforze pomnik dla Franklina z uroczystością nadzwyczajną. Zawieszone były wszystkie interesa dnia tego, co jest najwyższą u Amerykanów ofiarą, oświecono miasto i ratusz, muzyka i śpiewy i błogosławieństwo biskupa z East Burn zakończyły to narodowe święto. W Wittenbergu obok statuy Lutra stanął posąg dla Malanchtona a Horgan rzeźbiarz irlandzki przysłał w tych dniach do odlania z brązu do Paryża model statuy monumentalnej O'Connella; którą w przyszłym miesiącu inaugurować mają w Dublinie.

Chassériaux znakomity malarz uczeń Ingres'a, zmarł w przeszłą środę, mając zaledwie lat 37. Kiedy trumnę spuszczano do dołu, zbliżył się do niej Arab, nieodstępny przyjaciel zmarłego i wianek nieśmiertelników złożył na niej i omdlał z boleści i żalu po przyjaciele jednego stracie.

Miasto Paryż jak wiadomo chciało ofiarować cesarzowej klejnoty, których nie przyjęła, poświęcając ich wartość na zakład wychowania dla sierot. Architekt Hiltor zejmując się budować domu a malarz Bamas znany z obrazu Wygnańcy Tyberyuszowi, maluje kopułę jego kaplicy.

Wyszło od kilku dni tłumaczenia francuskie nowej powieści pani Harriet Beecher Stowe *Dret a tale of the Great Dimal Swangs* pod tyt. *Espisodes des Marais maudits*. Pan Villemot z Figaro zastąpił od wczoraj p. Lecomte w feuilletonie *Independance*, a ten ostatni ma zamiar wydawać *Memoires du temos* nad któremi od r. 1848 pracuje.

Onegdaj ochrzczono w Londynie króla Buny kraiku położonego w Afryce zabodniej. Zwał się Pepl i uciec musiał od poddanych swoich, których z pomocą Anglików chciał z niewolników na wolnych przerobić.

Belgia.

Bruksela, 22. Października. — Dziennik jeden tutejszy takie podaje dowanie: 1794 był rokiem upadku Robespiera, dodając do tej liczby roku pojedyncze liczby, z których się składa, otrzymamy 1815, upadek Napoleona; dodając w podobny sposób ten rok, otrzymamy r. 1830, upadek Karola X., toż powtórzone daje r. 1842, rocznicę zgonu księcia Orleanu i jeszcze raz powtórzone daje roku 1857, którego losy są zakryte w przyszłości.

Grecya.

Ateny, 11. Paźdz. — Piszą do *Independance belge*: Zapewniają, że rząd grecki odpisał na protest angielskiego i francuskiego posła co do przedaży albo ostatecznego użycia dóbr narodowych. Odpowiedź ta nie zaprzecza praw, jakie oba te mocarstwa mają z gwarancji pożyczki. Ale wykazuje niemożność Grecyi zapłacenia długów swoich. Naturalnie obrót ten rzeczy nie uspokoił posłów. Do jakichże środków uciekną się oba te mocarstwa? Jest to pytanie, którego rozwiązania oczekują z pewną obawą.

Turcya.

O przerwaniu stosunków dyplomatycznych między posłami austriackim i francuskim w Konstantynopolu, donosi *Constitutionnel* następującym listem: Francuski poseł sprzyjał zjednoczeniu się Księstw naddunajskich, podczas gdy austriacki internuncyusz pragnął utrzymać teraźniejszy stan rzeczy co do rozdziału Mołdawii od Wołoszczyzny. Ztąd liczne zachodziły między nimi spory, lecz przesilenie i przerwanie stosunków spowodowane zostało przez cofnięcie przywileju danego francuskiemu towarzystwu na żeglugę na Serecie i Prucie. Wiadomości z Konstantynopola i inną drogą odebrane, mówią o tych sporach między posłami, lecz nie wspominają, by spowodowały zerwanie stosunków dyplomatycznych między nimi.

— Komisya wytykająca nową granicę między Turcyą a Rosyą w Besarabii, po kilkunastu przejażdżkach całą karawaną przez stepy besarabskie od jeziora Salsik nad morzem Czarnem do Chocima, w których to przejażdżkach zawsze utykała o Bołgrad i w nim spędzała dni kilka na bezskutecznych rozprawach, — przybyła do Jass 6. Października. Korespondent z Jass pisze 8. t. m. „Przedwczoraj ciągnął przez ulice naszego miasta długi szereg pojazdów, w których siedzieli komisarze i ich orszak. Zdziwił mnie ten nagły ich przyjazd, a dzisiaj dowiaduję się, iż komisya kilka dni tutaj zabawi, a d. 10. wyjedzie znów całą karawaną do Kiszieniewa stolicy Besarabii.“

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Paźdz., o godz. 1½ z południa. W tej chwili przybył do nas pociąg uroczysty z Wrocławia, a więc o kwadrans wcześniej, niż zapowiedziano programem. Z tego powodu opóźniły się cechy, a tylko bractwo strzeleckie powitało przybyłych muzyką. Równie i publiczność poznańska się spóźniła i dopiero po przybyciu pociągu, zaczęły się lać masy ludu z miasta. Z lokomotywami trudna sprawa, pojawiają się szybko jak jaskółki, kto więc nie stawiał się o pierwszej godzinie, ten chybił i niewidział szybkiej uroczystości wjazdu. Pociąg z przybyłymi nie był wielki, jedenaście pojazdów mogło objąć około 150 osób. Parowóz ślicznie wyglądał umajony, a cały pociąg z małymi chorągiewkami biało czarnymi, biało czerwonymi i biało palowymi chyżo śród silnego wiatru podążał, tak, że cała uroczystość wjazdu odbyła się w jednej minucie. Jutro zdamy z niej obszerniejszą sprawę.

Poznań, 27. Paźdz. — Dyrekcyja towarzystwa górnoszląskiej kolei ogłosiła plan przejazdu pociągów osobowych między Poznaniem a Mysłowicami

i odwrotnie. Od dnia 29. b. m. poczną więc podług tego planu odchodzić z Poznania dwa pociągi osobowe do Wrocławia, pierwszy z rana o godz. 7 min. 40, a drugi o godz. 4 min. 25 po południu. Pierwszy z tych stanie we Wrocławiu o 12 godz. min. 55 w południe, drugi zaś o godz. 9 min. 50 wieczorem. Z Wrocławia zaś do Poznania pierwszy pociąg osobowy o godz. 2 min. 45 po południu, drugi o 5 godz. 55 min. z rana, z tych pierwszy stanie w Poznaniu o godz. 7 min. 57 wieczorem, a drugi o godz. 11 min. 4 z rana. Z temi głównymi pociągami wiązać się będą na południe pociągi z Wrocławia do Mysłowic, Krakowa, Warszawy, Wiednia, a z Poznania do Szczecina, Gdańska, Królewca. — Wczoraj o godz. 9ej z rana wyruszył pociąg osobowy z Poznania do Wrocławia z deputacją poznańską, która będzie obecną na uroczystym poświęceniu kolei żelaznej w Wrocławiu d. 27. b. m. i pociągiem uroczystym uda się z powrotem do Poznania, towarzysząc osobom znakomitszym zaproszonym na uroczystości w Poznaniu urządzone przez władze miejskie i rządowe. Na przyjęcie gości przybywających z Wrocławia do Poznania wystawiono bramę z zieleni tuż przy drodze bitej wrocławskiej, którą przecina kolej i ozdobiono ją chorągiewkami państwa i prowincyi, tudzież emblematami państwa i miasta. Równie dworzec suto ozdobiono chorągiewkami pruskimi i umajono szpalery, kurytarze i salony w dworcu. Już od kilku dni nie wpuszczano do dworca publiczności, ponieważ taki był natłok około dworca ludzi, iż robotnicy zajęci przysposobieniami na uroczystość nie mogli się z miejsca ruszyć, a przybywający podróżni z Berlina, Szczecina i Gdańska, tudzież z Wrocławia toneli w całym znaczeniu wyrazu srod masy publiczności na gankach dworca. Ten powód przyczynił się do wzbronięcia wejścia publiczności na kurytarze i salony dworca. — Onegdaj, to jest w sobotę, przywrócono zupełną komunikację na ulicy ś. marcińskiej, tak, że przejazd od alei i na Piekary przez ulicę ś. marcińską całkiem już wolny. Stało się więc zadosyć naszemu życzeniu, które też na konieczności było oparte. Pozostają jeszcze do ukończenia boczne chodniki. Po ukończeniu niwelacji ulicy ś. marcińskiej, można ocenić wypadek jaki zamierzono otrzymać. Z tego co widzimy nie możemy powiedzieć, iż całkiem cel osiągnięto, spadek jeszcze jest znaczny poczynający się od gruntu pana Pade, kąt zbyt ostro łamie się od tego gruntu ku ulicy wrocławskiej, ale miano zapewne względ przy niwelacji na budynki poboczne, aby przez zbyt znaczne zagłębienie ulicy nie ucierpiał. Otóż i drugie dzieło ukończono w Poznaniu. Trzeci jest zaś zakład gazowy. O tym zamilczcie wolimy, bo niewiadomo kiedy nam miasto oświeśli. Do niefortunnych atoli zakładów zawsze należeć będzie, bo zawiódł nasze najpiękniejsze nadzieje. Chociaż poczyniono przygotowania na oświetlenie handlowe, lokalów publicznych i prywatnych za pomocą gazu, jednakowoż przeprosić przyszło wszystkim swoje lampy olejne, kamfnowe i świece, a wielom wyrzuciła się nadto psota, iż w miejsce sprzedanych lamp, nowe pokupować byli zagnieni. Łowiliśmy widać przed siecią ryby, ale żeśmy ich nie ułowili, to nie nasza wina. Cóż mówić o publicznej, to jest ulicznej wygodzie, dziś nie powitamy przybywających gości z Wrocławia gazowym światłem i długo może jeszcze przyjdzie nam chodzić przy światełkach lamp dawnych. Jak długo cierpliwość naszą nastrajać będziemy zagnieni, i jakie będzie to oczekiwane światło, są to dwie ciekawości nasze najświeższe i najdawniejsze.

Rozmaite wiadomości.

W „Przeglądzie tygodniowym” mówi Kronika między innemi co następuje:

Jedna wielka nowina zagłuszyła obecnie wszystkie wieści i ogłoszenia zwykle po Warszawie. Pani Ristori przybywa. Współzawodniczka Racheli spełni to czego napróżno domagaliśmy się od artystki francuskiej podczas bytności tutaj, wystąpi ona aż sześć razy i to właśnie w tych rolach, które najwięcej wpłynęły na zjednanie jej sławy europejskiej.

Wszystkie prawie miejsca na zapowiadane sześć przedstawień trupy włoskiej są już zajęte, więc wam wszystkim, którzyście się spóźnili, powiemy z poetą: *lasciate ogni speranza*, bo p. Ristori ma być podobno bardzo słowna, i rozrządziwszy swoim czasem nigdy dłużej ani krócej niż zapowie nie zabawi w jakim miejscu.

Tymczasem wieść ta w niezwyklej ruch wprawiła Warszawian. Wyszukują po księgarniach tragedij w których sławna artystka występować będzie, a poszukiwanie to jest po części bezowocowne, gdyż księgozbiory nasze nie bardzo zasobne we włoską literaturę, a Medei owej tragedji Leguuvégo wstawionej procesem tego autora z panną Rachel, jeszcze podobno Warszawa na oczy nie oglądała. Zanim więc zamówione książki przybędą z zagranicy, lubownicy sceny wyciągają z katów starodawne edycje Alfieriego i Goldoniego, które stały dotąd na pulkach bibliotek w najchwałebniejszym spoczynku, otrępują je z kurzu i wyszukują w nich nadaremnie usprawiedliwienia tych wielkich wrażeń, które Ristori ma wywołać. Alfieri ze swoją spokojnością, a można powiedzieć i nudami klasycznymi, Goldoni ze swoją trochę już przestarzałą komiką, która zresztą nie bardzo trafia w nasze usposobienie, nie mogą im dać zadawalniającej odpowiedzi na to czego szukają.

Tymczasem zaim powtórna miłość mitologicznej Mirry, krwiożercze niewiści barbarzyńskiej Rozamndy i nie kobiece okrucieństwo czarodziejskiej Medei, wywołają łyzy i oklaski publiczności naszej, większa część teje publiczności wprawia się co tchu w język Danta, żeby choć trochę zrozumieć z tego niemieckiego, a raczej włoskiego kazania na którym przyjdzie jej wkrótce znajdować się. Wszystkie grammatyki i słowniki włoskie rozrywane najgwałtowniej; po cukierniach liczniej niż kiedykolwiek zebrani goście, wypytują się z niezmordowaną ciekawością potomków Romulea sprzedających słodczyce za bufetem o włoskie nazwanie ciastek, cukierków, pasztecików, konfitur, słowem wszystkiego co im pod oczy podpadnie. Każdy z nich się nacieszył tego najpotrzebniejszego wyrażenia *come si chiama la cosa*? i notuje sobie na gwałt odpowiedź, spodziewając wedrzeć się choć tym sposobem w tajne włoskiego języka.

Po ulicach słyhać tylko konjugujących na wszelkie sposoby słowo *sono*; dwaj Włosi chodzący z katarynkami mechanicznymi i małpą, których za cały skarb tego rodzaju przemysłowców posiada Warszawa, otoczeni są licznym dworem wielbicieli i dziwią się, że miasto muzyki i skoków małpich, ci ostatni pragną się tylko ich nauczającą konwersacją zabawić, a znam jednego jego mościa, który wykupił ze składów muzycznych wszystkie znajdujące się tu partytury włoskich oper i uczy się ich na pamięć, uważając to jako najpraktyczniejszy sposób osiągnięcia zamierzonego celu. Przywitania nie ma innego jak

buon giorno, pożegnanie konieczne *a riverder ci*, a nawet wczoraj w niedzielę słyhałem dwóch terminatorów szewskich wybierających się na gospodę, z których jeden do drugiego mówił *andiamo*.

Co gorsza wczoraj przy obiedzie zdziwił mnie niezwykle smak rosółu, który jakoś nie tak jak zawsze przypadał mi do gustu. Każę więc wołać kucharki.

— Skądżeś brała mięso?

— A ztąd co zawsze, ja proszę pana nie lubię zmieniać rzeźników. (Moja kucharka jest konserwatystką.)

— A dla czego rosół gorszy?

— Jakto gorszy.

— *Corpo di Bacco* (chciałem zaimponować kucharce językiem tragicznym) kiedy mówię że gorszy to tak jest.

— A a — rzekła kucharka przypominając sobie coś, — to dla tego że mało włoszczyzny.

— Jak to mało włoszczyzny?

— A tak jest proszę pana, włoszczyzna konieczna potrzebna do rosółu, a dzisiaj bardzo mało kupiam jej na targu.

— A *maladetta* — zawołałem w złości — jak śmiesz *barbara* takie zbrodnie popełniać?

— Najprzód proszę pana ja nie Barbara tylko Katarzyna, a potem trzeba panu wiedzieć że ani podobieństwo teraz dostać włoszczyzny, tak od dwóch dni rozrywają ją sobie na targu, że brak jej zupełnie.

Miała słusność kucharka; Ristori wkrótce przyjeżdża.

Słowem królowa Bona, o której mam sobie za obowiązek donieść wam, że już umarła, gdyby wstała obecnie z grobu i znalazła się pomiędzy swoimi dawnymi poddanymi, miałaby najzupełniejsze zadowolenie. (Dok. nast.)

Ostatnim parowcem z Nowego-Jorku przybył do Anglii, agent towarzystwa, noszącego nazwę: „Volcanic repeating fixearms Company”, i tenże przywiózł z sobą próby nowego rodzaju broni palnej wszelkiego rozmiaru, o której dzienniki angielskie z wielkim mówią uwielbieniem. Kula ma kształt stożkowaty, i podobną jest do kuli a la Minié; u osady rury wkłada się ładunek, a w środku jego, aparat detonacyjny. W przykładzie znajduje się 20 innych kul, które za pomocą mechanizmu wchodzą do rury, i raz po raz mogą być wystrzeliwane bez zakładania pistonu. Po wystrzeleniu wszystkich kul, nabija się strzelba, na co nie potrzeba więcej czasu niż do nabicia zwykłej broni palnej. Broń ta na nowo wynaleziona ma tę szczególnie korzyść przed innemi szybkołapnemi, że wilgoć nic jej nie szkodzi. We Francji zamówiono już wiele strzelb tego rodzaju.

— Dzienniki amerykańskie donosiły często o nowych, ciężkich fregatach parowych, które w najnowszych czasach budowano dla floty wojennej Stanów Zjednoczonych. Jedną z nich, zwaną Merrimae, zawinęła niedawno do Southampton, i zamysła zabawić kilka tygodni w tamtejszym porcie. Ma to być w istocie bardzo straszna i doskonale urządzona maszyna wojenna, objętości 4888 beczek, z załogą liczącą 570 głów i o 60 działach, z których jednak zabrała na pierwszą wycieczkę swoją, 40 sztuk tylko. Działa jej są wszystkie najcięższego kalibru. Porusza się za pomocą dużych żagli lub szruby, albo też używa obojga na raz. Maszyna tej fregaty ma siłę 450 koni. Nie jeden pewno oficer angielski, odbędzie chętnie podróż do Southampton, by przypatrzeć się z bliska temu rzadkiemu gościowi.

— Zbiegły sekretarz towarzystwa akcyjnego pałacu kryształowego w Sydenham z nazwiskiem Robson, który się dopuścił przeniewierstwa w dochodach towarzystwa w sumie podobno przeszło 20,000 funt. szter., popadł przypadkiem w ręce policyi duńskiej i powieszony został z Kopenhagi do Londynu.

Przybyli do Poznania 26. Października.

BAZAR: Gutowski z Ruchocina, Radoński z Krześlic, Wolniewicz z Dembicza, Taczanowski z Książęcej woli.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Stumbke z Osterode pod Harcem, Martinsten z Bruxeli, Schön i Fischel z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Węsierska z Zakrzewa, Wolański z Barda, Kretschmer z Ostrowa, Schröder z Kolonii, Calheim z Berlina, Kuhn z Szczecina, Bernhard i Konsdorf z Lipska.

HOTEL PARYZKI: Matecki z Bożejewic, Jackowski z Pomarzanowic i Chłapowski z Bagrowa.

POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Kwilecki z Wróblewa, Koszutska z Dziadkowa i Kolanowski z Wrocławia.

HOTEL BERLINSKI: Jaffe z Zieloniej góry, Regen z Brandenburga, Rudnicki Pleszewa i Pankowska z Tuliszkowe.

HOTEL KRUGA: Beinhoff z Berlina i Heldmann z Rakówka.

HOTEL WROCŁAWSKI: Raffo z Sadyńi, Wittke z Królewska i Schwanke z Książa.

z 27. Października.

BAZAR: Zieliński i Oroiszewski z Liona, Gozimierski z Szamotuł, Moczewski z Przewawia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: nr. Wester i Oven z Zawad, Reichenmeister z Ooornik, Fischer z Duszynika, Lindenberga z Remscheid, Glantz z Frankfurtu n. M., Koffmann z Szczecina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Müller z Remscheid, Nieseni Bernard z Wrocławia, Winterfeld z M. Gośliny, Buchholz z Schierzig.

HOTEL DU NORD: Skrzydlewski z Ocieszyna, Mieczkowski z Łaszewa, Zanimierski z Hohendorf, Kopisch z Wrocławia, Proski i Brand z Bydgoszczy, Sobeska i Machatius z Gniezna, Geissler z Smigla, Mai i Bakowski z Ottorowa, Schulz i Reuss z Trzemeszna.

HOTEL BAWARSKI: Czwalina z Gniezna, Lossow z Boruszyna, Święciecki z Mościłowa, Seefeld z Wrocławia, Lachmann z Leszna, Grünfeld z Kleczewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Make i Mosse z Grodziska, Hausner z Jerki, Kiesewetter z Kleczewa, Swinarski z Golaszyna, Huld z Zbucz.

HOTEL BERLINSKI: Glatzer z Sremu, Patecki z Wieszczecznina, Seehageni Sammeter z Berlina.

HOTEL PARYZKI: Szeliski z Orzeszkowa, Moszczęński z Skorzęcina, Heickerodt z Splawia, Biegańska z Potulic, Purz i Kutzner z Żerkowa, Weyhan z Topoll, Kunow z Trzemeszna, Guderian z Wrześni.

HOTEL EICHBORNA: Kuczyński i Baczyński z Trzemeszna, Meyersohn z Wielecia, Glass z Grodziska, Rumpel z Podzameza, Jacoby z Bydgoszczy, Hensel z Szczecina, Krafft z Nowogomiasa, Reyman z Dembnicy.

EICHENER BORN: Landsberg i Friedeberg z Sremu, Löwy i Kempe z Skarbożewa, Nathan z Miłostawia, Wermann z Borku.

HOTEL KRUGA: Rosskamm z Leszna.



Na wielkiej sali Bazarowej dziś w wtorek dnia 28. Października r. b. przedostatnia reprezentacja pana Bellachiniego. Początek o godzinie 7.

AUKCYJA.

W wtorek dnia 28. Października b. r. przed południem od godziny 9. sprzedawać będzie w lokalu aukcyjnym pod Nr. 20. Szerokiej i Nr. 10. Butelskiej ulicy **materye na suknie, płaszczyki damskie, szale wełniane, towary pasamoniczne**, i t. p., dalej: **200 butelek wina węgierskiego i 150 butelek szampańskiego**, dalej: **różne meble, klawikord i 2 gitary** a to przez publiczną licytację więcej dajacemu.

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

Język angielski.

Kurs zimowy dla grammatyki, literatury i konwersacji, połączony czytaniem angielskich i amerykańskich pism czasowych, rozpoczyna się w tym tygodniu.

M. Meyer z Londynu.
Młyńskiej ulicy Nr. 5. B.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

M. JAROGZYŃSKIEGO

przeniesiony został na ulicę Strzelecką pod Nr. 26. obok Hotelu p. Złotą Gęsą i poleca się dalszym łaskawym względem.

Przy sposobności otworzenia kolei żelaznej Poznańsko-Wrocławskiej, poleca się handel podpisanego, do załatwienia interesów spedycyjnych i komisyjnych tutaj w miejscu i okolicy, z zapewnieniem prędkiej, taniej i rzetelnej usługi.

Rawicz, w Październiku 1856.

A. G. Viebig.

Lampy fotożenowe

najnowszej **konstrukcji**, przy najjaśniejszym płomieniu niedopuszczające kopcenia, znów odebrałem i polecam takowe, jako też wszelkiego rodzaju szkła dzwonekowe do lamp, kule, cylindry, anoty w największym doborze i po najtańszych cenach.

A. Klug,

przy ulicy Wrocławskiej Nr. 3.

Skład mój sukna i bukskinów

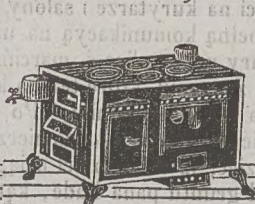
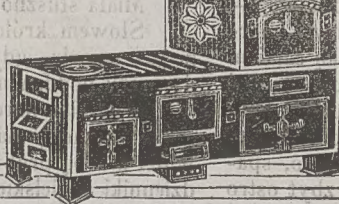
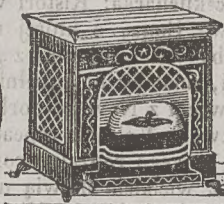
zaopatrzony został na porę zimową w najnowsze materye; również polecam wielki wybór westek aksamiitnych, kaźmierkowych i jedwabnych, okryć na szyję, prawdziwe wschodnio-indyjskie Cohras, wełniane Cachenez, i t. d.

Antoni Schmidt.

Półowa piętra pierwszego jest do wynajęcia. Wilhelmowska ulica Nr. 2.

C. F. Böttcher

Friedrichs-Strasse 96.



Do łaskawego uwzględnienia polecam mój skład **żelaznych przenosić się dających machin do gotowania, pieców do palenia, gotowania i pieczenia**, z powyższej fabryki, i moje do tychże odpowiednie naczynia do gotowania.

A. Grosser w Poznaniu, ulica Wilhelmowska Nr. 2.

Doniesienie wstępne.

Zamiarem jest moim, przy otworzeniu żelaznej kolei Wrocławsko-Poznańskiej złożyć na **tułajszym dworcu kolei żelaznej** skład **węgla kamiennych z górnego Szląska**, takich które są uznane za dobre.

Przez konnexe i wiadomości potrzebne udało mi się na mój podróż do węglowych obwodów górnego Szląska pozawierać osobiście w najlepszych kopalniach układy w ten sposób, że oprócz sprzedaży en detail jestem także w stanie dostarczyć jakakolwiek ilość węgla wozami na 30, 45 i 60 beczek.

Cena jest, z przyrachowaniem frachtu według taryfy za drogę z Wrocławia tu dotąd, **zupełnie taka sama jak w Wrocławiu**, i wykazaną być może w moim kantorze.

Gdy wiele na tym zależy, jak piec do palenia węgliem jest urządzony i jak to palenie się odbywa, aby ile możliwości jak największą korzyść, w połączeniu z także przyjemnością i czystością jak przy drzewie, otrzymać; przeto jestem chętnie gotów odpowiedzieć na pytania, któreby na to ścierać się mogły.

Pierwszy transport moich węgli, po którym regularnie następne chodzą, będzie już dnia 28. t. m. na rozstani Słupskiej, naładowanym i zostanie i przybyć ma do Poznania w początku przyszłego miesiąca.

Polecenia zatem, o które niniejszem upraszam, już teraz więc przyjmować mogę, abym je po dług następstwa mógł wykonywać.

Karol Schuppig,

firma: **Karol Schuppig & Comp.**

Kantor: przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 18. naprzeciw Król. Banku.

Skład mój

gotowych damskich salop, płaszczyków i kbatów z sukna, dyflu, angory i jedwabiu

polecam najuprzejmiej

Antoni Schmidt.

Potrzebny ekonom, ogrodnik i podleśniczy. Pierwszeństwo otrzymają osoby wieku dojrzałego, kawalerowie lub wdowcy z zaświadczeniami wyższych zakładów naukowych, i długoletniej praktyki w wzorowo administrowanych dobrach. Wymaga się mianowicie: od ekonomia znajomości gruntownej uprawy, od ogrodnika biegłości w chodowaniu drzew, szkółek i warzyw, od podleśniczego wprawy w zakładaniu zagajen i zdolności utrzymywania rejestrów leśnych. Wstąpić w obowiązki można zaraz. Tylko po polsku pisane listy i adresowane albo do Pana **Fugińskiego**, albo do Hr. **Jana Działyńskiego** w kancelarii Prowentowej w **Kórniku** uwzględnione będą. Poznań, dnia 25. Października 1856.

Amatorom kwiatów i agronomom

polecamy wielki dobór pełno kwitnących hyacynatów, tulipanów, krokusów, taczetów, narcyzów, konwaliów, jako też wiele starych i nowych gatunków lilii i gladiolów.

Na uprawę jesienną mamy już w zapasie z roku 1856. nasiona koniczyzny, traw i wiele gatunków jarzyn i kwiatów, które pod zupełną gwarancją niniejszem ofiarujemy. **Bracia Auerbach.**

W dniu 9. Listopada r. b. odbędzie się w Gnieźnie **BAL**, obywatelski, na korzyść ochronki miejscowej, na który uprzejmie zapraszają Gospodarze

J. Gutowski. W. Moszczenski.

J. Bienkowski. J. Krasicki.

Przy Grobli pod Nr. 12. B. sprzedaje się na ostatnim składzie drzewa **zdrowej, grubej i suchej buczyny** w szepach **szesn po 8 Tal.** a w odpowiednim stosunku cen wszystkie inne gatunki drzewa opałowego.

Przedaż drzewa.

W boru **Słowińskim** pod Dusznikami sprzedaje się tanio sucha buczyna i dębina w szepach.

Powóz i bryczka kryta są dla braku miejsca do sprzedania pod Nr. 7. na rogu Wodnej i Słóarskiej ulicy.



Przedaż baranów z zarodowej owczarni w **Lubosinie** pod **Pniewami** odbywać się będzie w **piątek dnia 21. Listopada r. b. od godziny 9. przed południem**

Od dnia dzisiejszego aż do dnia 15. Listopada sprzedaje Dominium **Wielkie Jezioro** pod Kurnikiem, dziennie karpie jedno, dwu, trzy i sześćoletnie jako też i **karpie wyborowe.**

W niedzielę po południu zginął przy placu Wilhelmowskim kołnierzyk dziecienny starannie wyhaftowany, o którego łaskawo oddanie, lub też za wynagrodzeniem 15 Sgr. tamże pod Nr. 17. uprasza się.

Krawcowa idąc z Berlińskiej ulicy na Św. Wojciech przez zielony Rynek zgubiła szafirową jedwabną i tybetową materyę; oddawca na Berlińskiej ulicy Nr. 15a. 1. piętro dostanie Talara nagrody.

Kram, remizy, stajnie pod Nr. 14. i pomieszkanie o dwóch pokojach, kuchni angielskiej z wszelkimi przynależnościami pod **Nr. 13.** ulicy Wrocławskiej są każdego czasu do wynajęcia.

Wino węgierskie

osobiście w **Węgrzech** zakupione, odebrałem w znacznych nadsyłkach, i polecam takowe w najdoskonalszym gatunku po najtańszych cenach.

Leopold Goldenring.

w Rynku Nr. 45

Herbatę Chińską

czarna

w gatunkach od 10—40 Złp. funt — w paczkach $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{8}$ funt. ze składu Leona Krupeckiego w Warszawie, odebrał na skład kommisowy

M. Magnuszewicz i Sp.

Piwa Jaiowcowego świeżych warów każdego czasu pod Nr. 13. ulicy Wrocławskiej dostać można; nadmienić uważam za potrzebę, iż własność tego piwa zaleca się zdrowym i przyjemnym napojem.

Balkowski.

Druga nadsyłkę najlepszego wielkoziarnitego astrachańskiego kawiarku jako też marynowane i wędzone węgorze i elb. minogi odebrał i poleca

A. Remus.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	Dnia 27. Października 1856 r.			
	tal.	gr.	tal.	gr.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	3	20	3	28
Pszonicy średniej	2	20	3	7 6
Pszonicy ordynaryjnej	2	—	2	5
Zyta przedniego, szefel	1	22 6	1	27 6
Zyta leższego	1	20	1	21 3
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	22 6	—	28
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—
Ziemiaków, szefel	—	15	—	16
Masa, garniec	2	5	—	2 10
Siana, centnar	—	22 6	1	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	5	15
Spiytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.	24	22 6	25	7 6
dnia 25. Października	24	25	—	25 10
dnia 27.	—	—	—	—